

Janusz Orlikowski

* * *

chciałem zapiąć myśl
na ostatni guzik
urwał się

i powstał wiersz

* * *

na chodniku czasem
grosik
jak grzyb w czasie suszy

przyjemne zdarzenie w drodze

* * *

duchowe materialne niespodzianki
są z tej samej przyczyny:

Boga

Aleksandra Pijanowska- Adamczyk

Aktualnie

napakować słów
beżładnie
w dziurawy wór
niech się stłoczą
po brzegi chaosu i
tak spłyną wypchnięte
skrzeczającym bełkotem
aż rozleją się
w grząskie kałuże
obmierzłej głupoty
tych nieuleczalnych
wodzonych na smyczy
przez
dętych bufonów
polityki

Areopagi

sądy skorupkowe
zapaszek inkwizycji rozdyma im nozdrza
blade oblicza masek podbarwia niezdrowo
podniecający szelest akt apetyt zaostrza
aż przelykają ślinę gorzką od pół-głodu
pół-niecierpliwości czekania na żer
ach nasycić się wreszcie podejrzaną wiedzą
co i kto popełniał występne knowania
więc skazać na banicję
niesłusznych wykluczyć przekreślić
i będzie znów schludnie i czysto
w gronie obrońców narodu

Klekot

gęgają gruchają
tokują terkoczą
gulgoczą bełkotliwie
skrzypią przenikliwie
trzepoczą szmerliwie

solo raz
parami wtórem wraz
i po troje
i znów po dwóch po pięciu
równocześnie
basem bach
sopranem szklanym tnij-aach
tenorkiem mlaask – klaask
altem chrum – brum

przemówień czarr
dysputy gwarr –

politycznych bytów opary
rozkoszny żar języki w ogniu

dalej rozwińmy sztandary
i w bełcie marsz
z klekotem
dokąd – a kto to wie
może w chwaściska roztopi
nieużytki wyboje wyrwy czy wąwozy
do zwycięstwa

czyjego?...

Po sumie

Namaszczona
świętymi darami
słowa
opuściła Przybytek
Ducha
w stanie nieważkości
płynąc nad ulicą

obrzucając pobłażliwym wzrokiem
mijane samochody
z rosnącą w sercu
zasłużoną dumą

rozpamiętywała
wyjątkową szlachetność sylwetki

własnego
świeżo zakupionego
mercedesa

Szłam do ciebie...

Szłam do Ciebie ścieżkami krętymi
i nie brałam darów pełną garścią
lecz je kradłam chyłkiem, z lęku drżąc,
ja nie miałam klucza do Twych bram,
tylko wytrych, wyszczerbiony rdzą.

Niedosiężni Uczeni gdzieś, w Piśmie
wyroki ferowali na mnie,
kokonami żalu otuloną,
że nie mogłam i nie śmiałam przysiąc
u podnóża Twojego Tronu --

...i wciąż nie śmiem –
może nie dość
chęć...

Kiedykolwiek

...znam tylko moje miejsce na ziemi...

Stanisław Stanik

nagrobek

wszystko co drogie
odjęli

wrażliwość
wywrócili na opak

miłość
zachowali w zaprzeczeniu

talent rozpisano
na wersety

rozebranego
z celu złudzeń
wrzucono do piachu
na nagrobku
napisali: stary poeta

święty Franciszek poznaje prawa tego świata

łamię z głodnymi chleb
osiółkowi podaje koniczynę
sikorkom plastry słoniny